

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez p o c z t y: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z p o c z t a: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercy od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRENUMERATA

Kwartalna na GAZETĘ LWOWSKĄ z Dodatkami dziennym i tygodniowym tudzież ROZMAITOSCMIANI co środa wynosi w roku 1854:

Dla miejscowych 3 złr. 45 kr.
Dla odbierających pocztą 4 złr. 30 kr.

Prenumerata pozostaje mimo powiększonego zakresu pisma i wydatków dawniejsza, ale zwłoka w zamówieniu mogłaby być powodem niedostatecznego nakładu, a tem samem dla Redakcyi przykrością z niedostarczenia zaległych numerów prenumerującemu.

PRZEGLAD.

Monarchya austryacka. — Ameryka. — Francya. — Niemce. — Rosya. — Księztwa Naddunajskie. — Turcya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 19. grudnia. Dnia 20. grudnia 1853 wyjdzie i rozesłany zostanie z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej we Lwowie Oddział I. Część XLI. z roku 1853 dziennika rządowego dla kraju koronnego Galicyi i Lodomeryi z księstwami Oświęcimskim i Zatorskim, tudzież z Wielkiem księstwem Krakowskim.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 177. Cesarski patent z dnia 6. września 1853, obowiązujący w całym obrębie państwa, którym rozpisano podatki stałe na rok administracyjny 1854.

Nr. 178. Rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, jakoteż najwyższej władzy policyjnej z dnia 8. września 1853, obowiązujące we wszystkich krajach koronnych z wyjątkiem Pogranicza wojskowego o postępowaniu z drukami wedle §§. 27 i 32 ustawy o druku za przepadłe uznaniami.

Nr. 179. Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 12. września 1853, obowiązujące we wszystkich krajach koronnych, wyjąwszy Tyrol, królestwo Lombardzko-Weneckie, Dalmacyę i wyłączenie celne Brody o nałożeniu wyższego podatku od wypalanych płynów spirytusowych.

Sprawy krajowe.

Lwów, 18. grudnia. Najwyższem postanowieniem Jego c. k. Apost. Mości z d. 8. listopada 1853 zaprowadzono tu studia farmaceutyczne. Studia te obejmują w dwóch latach prócz dawniej już przepisanych nauk j. t. mineralogii, botaniki, zoologii i chemii, także fizykę i farmakognosję w ten sposób, że w 1. roku do całej historii naturalnej dodano jeszcze fizykę, w 2. zaś do chemii farmakognosję. Odczyty z historii naturalnej będą się odbywać w filozoficznym fakultecie uniwersytetu tutejszego, a farmakognostyczne w zakładzie medyczno-chirurgicznym.

Odczyty pierwszego semestru roku I., mianowicie z mineralogii i zoologii zaczyna się niezwłocznie, a kto sobie życzy wstąpić na kurs ten, ma zaopatrzyć się w legalne wykazy i zgłosić się do dziekana fakultetu filozoficznego, gdzie się dowie o dniu otwarcia nauk, o godzinach odczytów i innych szczegółach.

Z akademickiego senatu c. k. uniwersytetu.

(Wykaz obiegu papierowych pieniędzy państwa z końcem listopada r. 1853)

Gazeta Wiedeńska z d. 16. grudnia zawiera następujący wykaz obiegu papierowych pieniędzy państwa:

Najwyższa kwota, której według ogłoszenia z d. 15. listopada 1853 wszystkie w obiegu będące papierowe pieniądze państwa przekroczyć nie mogą, 150,000,000 złr.

Rzeczywista suma będących w obiegu papierowych pieniędzy państwa:

	z końcem listop. 1853 złr.	z końcem paźdz. 1853 złr.
Trzyprocentowe asygnacje kasy	670	1270
Trzyprocentowe bilety skarbu państwa	4,137,280	4,905,380
Nieuprocentowane bilety skarbu państwa	133,284,685	130,561,440

	z końcem listop. 1853 złr.	z końcem paźdz. 1853 złr.
Asygnacje na dochody krajowe Węgier	2,155,634	2,552,831
Drobne pieniądze papierowe do losowania	1,445,819	1,460,584
Drobne pieniądze papierowe nie do losowania	6,781,015	6,831,801

Ogółem . 147,805,103 146,313,306

Z porównania rezultatów obydwóch miesięcy okazuje się *zmniejszenie*: złr.

uprocentowanych asygnatów kasy o	600
uprocentowanych biletów skarbu państwa o	768,100
węgierskich asygnacji o	397,197
drobnych pieniędzy papierowych do losowania o	14,765
drobnych pieniędzy papierowych nie do losowania o	50,786

Ogółem o . . . 1,231,448

zaś pomnożenie się:

nieuprocentowanych biletów skarbu państwa o 2,723,245

ogółem przeto pomnożenie o . . . 1,491,797

Lombardzko-weneckich biletów skarbowych było z końcem listopada 1853 w obiegu 748,640 lirów.

(Wiadomości z nad granicy montenegryjskiej.)

Zagrabie, 13. grudnia. Do gazety zagrabskiej piszą z nad granicy montenegryjskiej, że zarzut zrobiony prezydentowi senatu, Petrovi Petrovic, jakoby należał do spisku na życie księcia Daniła, opierał się na denuncyacji jednego z jego służących, który tym sposobem chciał się uwolnić od znacznej kary pieniężnej. Doniesienie to potwierdza zarazem, że uwięzienie i stracenie Petra Petrovic i jego spółwinowajców: senatora Stefana Kuka, Serdara z Bajec, Milima Martinovic i wojewody z Berdy Wita Beskovic — było już nakazane ze strony księcia Daniła. (A. B. W. Z.)

(Kurs wiedeński z 19. grudnia.)

Obligacje długu państwa 5% 93³/₁₆; 4¹/₂% 82⁷/₈; 4% 74¹³/₁₆; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; 2¹/₂% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 136¹/₄. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1379. Akcye kolei półn. 2342¹/₂. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie 115¹/₂. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 636. Lloyd. 600. Galic. l. z. w Wiedniu —.

Ameryka.

(Stan rzeczy w Wenezuela.)

La Guayra, 9. listopada. Rewolucya w Wenezuela, która wybuchła przy końcu maja tego roku, jest już prawie przytłumiona. Przewodzący pokonanej partyi, których częścią w walce pojmano, częścią przed wybuchem rewolucyi nieszkodliwymi uczyniono, otrzymali już wyroki. Wielu z nich wygnano na całe życie, a innych na kilka lat z kraju; niektórzy siedzą jeszcze w więzieniu, a do tych należy generał Briceno, który w Puerto Cabello jest uwięziony. W taki sposób niepowiodło się po raz trzeci usiłowanie oligarchów (tak nazywają tu partyę pokonaną) ujęcia stępu rządu; pozostaje więc partyi panującej, zowiącej się liberalną, nawet bez opozycyi trudne zadanie, wydobyć kraj z przykrego niedostatku finansów, w jakim się już przed rewolucyą znajdował. Już wówczas skarb publiczny był wyczerpany, i nie był nawet w stanie zapłacić procenta wewnętrznego i zewnętrznego długu państwa, a i teraz niema jeszcze żadnej nadziei do polepszenia finansów. Tymczasem zostaje rząd zupełnie w ręku familii Monagas. Wiadomo, że teraźniejszy prezydent José Gregorio Monagas został następcą swego brata José Tadeo w urzędzie, a teraz, gdy panowanie prezydenta José Gregorio kończy się w roku 1855, gdyż prezydent w Wenezuela obiera się tylko na lat 4, użyto już wszelkich środków, ażeby znowu José Tadeo polecić na kandydata do prezydentury, który-to wybór odbędzie się w sierpniu 1854. Już oświadczyły się za nim prawie wszystkie prowincye, a że partya pokonana zapewne nie będzie mieć udziału w

wyborach, więc nie ulega wątpliwości, że stér rządu obejmie znowu który z familii Monagas.

(Berl. Ztg.)

Francya.

(Uroczyste rozdawanie nagród w konserwatorium muzyki. — List pasterski Biskupa z Verviers. — Excesa między więźniami w Belle Isle.)

Paryż, 12. grudnia. Wezorał był książę Napoleon obecny przy uroczystym rozdawaniu nagród w konserwatorium muzyki i deklamacyi pod przewodnictwem pana ministra Fould. Cesarz zaś zwiedzał popołudniu muzeum piechoty i w sukniach cywilnych, i przechodził pomiędzy liczniejsze zazwyczaj w niedzielę tłumy, przy czem tylko kilka razy go poznano i witano. Potem zwiedzał rozpoczęte budowle około Luwru, i powrócił ztamtąd znów piechotą do Tuileryów. — Biskup z Verviers wydał pod dniem 27. listopada list pasterski ostrzegający o niebezpieczeństwach połączonych z wirowaniem stołów, z czego wnosić można, że próby takie odbywają się ciągle jeszcze po prowincjach. — Druty telegrafu elektrycznego między Kalais i Boulogne zostały poprzercinane w okolicy Marquise, gdzie też niezwłocznie rozpoczęto śledztwo sądowe. — Na dniu 4. b. m. zaszły zatargi pomiędzy więźniami w Belle Isle. Jak wiadomo zakładają teraz w tem więzieniu bibliotekę, do czego przyczyniają się także więźni tamtejsi. Otóż z tej przyczyny utworzyły się dwie partye, z których jedna, składająca się z samych demokratów, chce popierać ten zakład, druga zaś, po największej części tacy więźni, którzy albo prosili już o łaskę albo chcą prosić jeszcze, wzbrania się od wszelkiego udziału z swej strony. Ta różnica zdań wywołała pomiędzy nimi tak gwałtowną sprzeczkę, że aż władze musiały się w to wnieść; wkrótce jednak przywrócono zupełną spokojność.

(Zeit.)

(Wyroki sądów policyjnych. — Dyrektorowie kolei żelaznych wezwani na obrady do Paryża.)

Paryż, 11. grudnia. Monitor wylicza dziś w urzędowej części ośm wyroków wydanych przez urzęda policyjne sześciu miast prowincjonalnych za rozgłaszanie fałszywych wiadomości. Wyroki te skazują na karę więzienia od 6 dni do 3 miesięcy i na kary pieniężne od 10 do 500 franków. — Jak słyhać wezwał rząd z końcem tego miesiąca dyrektorów i nadzinyerów wszystkich kolei żelaznych do Paryża, aby się naradzić z nimi nad różnemi, tak dla samych towarzystw, jako też dla bezpieczeństwa publicznego potrzebnymi dziś środkami, i wydać potem niezwłocznie stosowne rozporządzenia.

(W. Z.)

Niemce.

(Układy z Belgią przerwane.)

Berlin, 14. grudnia. „*Preuss. Korresp.*“ donosi: „Rząd Belgijski przerwał w tych czasach znowu rozpoczęte niedawno z Prusami układy dla zawarcia nowej ugody celnej ze związkiem celnym. Ponieważ rząd tutejszy nie może wyrzec się tej zasady, na której opierał dotąd układy swoje, przeto możnaby dopiero wtedy spodziewać się zawarcia nowej ugody, gdyby Belgia okazała chęć wejścia w bliższe porozumienie w tym względzie.“

„*Indep. belge*“ potwierdza tę wiadomość następującem doniesieniem:

„Jak z pewnością słyhać, otrzymały belgijskie urzęda celne wzdłuż granicy związku celnego stanowcze instrukcje, z których

się pokazuje, że rząd belgijski niemyśli ani o odnowieniu ani o przedłużeniu istniejącej dotąd ugody celnej.“

(A. B. W. Z.)

(Stosunki handlowe z Australią.)

Hamburg, 12. grudnia. Pomimo niepomyślnych doniesień, nadsyłanych ostatnimi czasy z Australii, polepszają się nadspodziewanie stosunki handlowe z tym krajem. Głównymi artykułami tego handlu są drewniane domy, wywożone razem z cieślami, którzy je tam składają, wszelkie niezbędne i mniej konieczne potrzeby życia, jako to suknie, boby, trzewiki, sprzęty domowe i kuchenne, artykuły zbytkowne, łakocie wszelkiego rodzaju itp.

(Zeit.)

(Ogłoszenie.)

Mannheim, 8. grudnia. Dziennik tutejszy zawiera następujące uwiadomienie: Podrobione przed kilkoma laty pruskie asygnaty pięcio-talarowe w formie winiet cygarowych, były już nieraz powodem oszukaństwa, a teraz znów pojawiły się podobne kartki podrobione na wzór pieniędzy papierowych. Pewien oberzysta, A. Klein w Rotterdamie, kazał drukować kartki inwitacyjne całkiem na wzór jednoreńskich asygnatów heskich, któreby łatwo można wziąć za papiery mające wartość pieniężną.

(W. Z.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 15. grudnia.)

Metal. austr. 5 $\frac{1}{2}$ 80 $\frac{1}{4}$; 4 $\frac{1}{2}$ 70 $\frac{1}{2}$. Akcje bank. 1393. Sardyńskie —. Hiszpańskie 41 $\frac{3}{8}$. 3 $\frac{0}{10}$ Wiedeń. — Losy z r. 1834 — 1839 r. —.

(Kurs giełdy berlińskiej z 16. grudnia.)

Dobrowolna pożyczka 5 $\frac{1}{2}$ 100 p. 4 $\frac{1}{2}$ 100 z r. 1850 100 $\frac{3}{4}$. 4 $\frac{1}{2}$ 100 z r. 1852 100 $\frac{3}{4}$. 4 $\frac{1}{2}$ z r. 1853 99 $\frac{1}{4}$ p. Obligacje długu państwa 92 $\frac{1}{4}$. Akcje bank. 115 $\frac{1}{2}$ l. Pol. listy zastawne nowe 93 $\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. 88 $\frac{1}{2}$; 300 l. —. Frydrychsdory 13 $\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. 9. Austr. 5 $\frac{1}{2}$ met. 81 $\frac{1}{4}$. Austr. banknoty —.

Rosya.

(Pismo kondolencyjne W. księcia Konstantego do tajnego radcy Szeleznow.)

Petersburg, 8. grudnia. W. Książę Konstanty napisał do ojca poległego pod Sinope Szeleznowa, radcy tajnego Szeleznowa list kondolencyjny, w którym ubolewa nad śmiercią Syna tem więcej, iż go znał osobiście: „Ojcowskie boleścią dotknięte serce Wpana niechaj szuka ulgi w modlitwie, a jako Rosyanin i wierny poddany znajdziesz pociechę w tem, że Syn Wpana poległ z honorem pod banderą rosyjską w walce, która zapisana będzie w rocznikach floty rosyjskiej.“

(Zeit.)

Księztwa Naddunajskie.

(Przybycie Jenerała Budberg do Jas.)

Bukareszt, 5. grudnia. Urzędowa *Gazeta de Moldavia* donosi: J. Ex. nadzwyczajny pełnomocny komisarz w księstwach naddunajskich, jenerał Budberg, przybył do Jas 30. listopada. (G. W.)

Tureya.

(Bliższe szczegóły o bitwie morskiej pod Sinope.)

Depesza telegraficzna z Tryestu z dnia 15. b. m. podaje następujące bliższe szczegóły o bitwie morskiej pod Sinope:

Konstantynopol, 5. grudnia. We środę 30. listopada zawinęli Rosyanie do zatoki Sinope. Flota rosyjska składała się z trzech okrętów liniowych o 3 pokładach, z czterech o 2 $\frac{1}{2}$ pokładach, z sześciu fregat i czterech paropływów; turecka eskadra zaś

Przygoda w górach Vermontu.

(Z francuskiego.)

(Dokończenie.)

Nagle przeraził mię szmer jakiejś żyjącej istoty, poruszającej się w kącie jaskini. W chwili potem ujrzałem dwoje błyszczących ocz utkwionych we mnie. Dreszcz mię przebiegała, włosy się nażyły, zimny pot wystąpił na czoło; zmartwiałem ze strachu. — W tej chwili byłbym dał chętnie nawet królestwo całe za najmniejszą nadzieję ratunku; byłem — w jamie wilka, sam jeden z okropnym gospodarzem tej przepaści bez sposobu ucieczki i obrony!

I wilk i ja niespuściliśmy oczu z siebie ani na chwilę, ale szczęściem nieruszał on się z miejsca. Po jakimś czasie odzyskałem cokolwiek przytomności i poznałem, że niema innej rady jak tylko przedsięwziąć jaki krok stanowczy, albo dać się pożreć żywcem.

Miałem przy sobie tylko szeroki, szpiczasty nóż, w który się zaopatrzyłem dla rozcinańcia gałęzi i krzaków. Wyciągnąłem go z kieszeni, ująłem silnie w prawą rękę i chciałem rzucić się na wilka. Był to krok rozpaczny, ale nowa myśl wstrzymała mię od niego. — Mój straszny nieprzyjaciel siedział spokojnie w samym kącie jamy. Już od kilka minut byłem w jego mocy, a cała srogość jego ograniczała się na tem, że wytrzeszczał na mnie swoje straszne ślepia. Ale czy długo potrwa ta nieczynność? Przypominałem sobie, że wilk jakkolwiek dzikim i straszny bywa niekiedy, przy tem wszystkim niepospolitym jest tchórzem. Ponieważ wahał się mię zaczepić, myślałem, że może mnie się boi i patrzył nań z ufaością wracającej odwagi. Jego oczy błyszczwały jeszcze śród ciemności, ale w migo-

cących jego zielonych źrenicach dostrzegłem jakiś wyraz niepewności. Mimo-to czuwałem bez ustanku z mocnem postanowieniem, gdyby okazał jakikolwiek nieprzyjazny zamiar, oszczędzić mu połowę drogi.

Moje domysły niebyły mylne; wilk spał zapewne smaczno, gdy mię spotkało to nieszczęście. Łatwo pojąć, jakiego strachu musiała go nabawić ta niespodziana wizyta; bo o ile mogę sobie wytłumaczyć to spotkanie, musiał on w tej chwili znajdować się pod samym otworem i ja spadłem wprost na niego. Nadto przypominałem sobie jeszcze jak przez sen, że w pierwszej chwili, gdy się ocknął po moim upadku, walczył z czemś ruchomem. Bez wątpienia schronił się spłoszony wilk natychmiast do najodleglejszego kąta jamy i przysiadł tam ulegając naturalnemu instynktowi bojaźni.

Godziny mijały a ja ciągle miałem na oku mego gospodarza, w obawie, że mógłby ochłonąć z pierwszego przestachu, i stać się znowu tym drapieżnym wilkiem, którego najpierw się obawiałem. — Ale usposobienie jego było przez cały czas spokojne, i gdy pierwsze promienie jutrzeńki zajrzały do jaskini, przekonałem się, że mój wilk patrzył na mnie lekliwie z swego kąta i drżał bardziej odemnie. Ależ niestety! powrót dnia powiększył i moją trwożę. Wszędzie niedostępne skały: uciekać było niepodobna. Jedyńy otwór znajdował się w drugim kącie jamy, przez który wilk codziennie się przesuwał. Gdyby straszny mój towarzysz zwrócił się był w ową

z sześciu fregat, trzech korwet i dwóch paropływów. Wszystkie te okręta tureckie, z wyjątkiem „Taifa“, który tę wiadomość przywiózł do Konstantynopola, i jeden rosyjski okręt liniowy zostały spalone. Walka trwała 4 godzin. Dwa okręta zjednoczonej floty „Retribution“ (angielski i „Mogador“ (francuzki) odplynęły wczoraj do Sinope. (Wien. Zig.)

(Miasto Sinope.)

Sinope (po turecku Sinub) leży w Anatolii, na północnym wybrzeżu morza Czarnego, w połowie drogi między Konstantynopolem i Trebizondą, w odległości prawie 100 godzin od każdego z tych miast. Należy do wielkiego paszalicu Angory i liczy 8—10.000 ludności. Samo miasto leży na przylądku rozległego półwyspu; jest to najwyższy północny punkt tego niezmiernego wybrzeża. Zatoka znajduje się we wschodniej części miasta; ale ponieważ jej niechronią żadne tamy, można ją właściwie uważać za przystań tylko. Tej przystani bronią baterie i kasztel miasta, stary, szesnasty gmach w kształcie czworoboku, pochodzący jeszcze z czasów cesarzy greckich. W zachodniej stronie półwyspu jest drugi port znany pod nazwą „Zatoki białej“ (Ak-Liman).

Ważność tego miasta stanowi jego arsenał marynarski, jedyny, który posiada Turcy oprócz głównego arsenału w Konstantynopolu. W tym arsenale budują Turcy fregaty i okręta liniowe; ścinane w okolicznych górach dęby dostarczają bardzo twardego drzewa, przezco budowane w Sinope okręta słyną z nadzwyczajnej trwałości i mocy i są najlepszymi statkami floty otomańskiej. Inżynierowie są to po największej części zostający na żołdzie tureckim cudzoziemcy; do roboty zaś używają Greków z pobliskich okolic za dzienną zapłatę dwóch piastrów tureckich.

Fortyfikacje portu są niedokładne i znajdują się w złym stanie. Gdy w roku 1808 poseł francuski, generał Sebastiani, bronił stolicy tureckiej w czasie wymierzonej przeciw niej wyprawy admirała Duckworth, wysłał on także do Sinope, pojmując dokładnie ważność tego portu, dwóch francuzkich oficerów i tyłuż podoficerów z korpusu inżynierów, aby się zajęli polepszeniem jego fortyfikacji. Pierwszem ich staraniem było ustawić baterie na samym wyskoku przylądka, która broniła obu stron półwyspu i przystępu do zatoki. Nadto porobili plany kilku innych fortyfikacji, z których jedne weale wykonane nie zostały, drugie zaś w złym stanie utrzymywano; to samo działo się także z innymi fortyfikacjami. Tak pozostawał ten nader ważny punkt prawie przez 40 lat bez wszelkich reparacji; te zaś, które nakoniec przedsięwzięto, nie zostały dokładnie wykonane. W roku 1807 przypuszczali Rosyanie od strony morza atak do zatoki Trebizondy, który jednak odparto; ale ponieważ nigdy nie nieprześli przeciw Sinope, powzięli Turcy mniemanie, że na tym punkcie niepotrzebują się niczego obawiać. Ta niedbalszość została teraz w dotkliwy sposób ukarana.

Miasto Sinope powstało z szczątków starożytnego miasta niegdys kolonii Mileta, założonej na tym półwyspie; tureckie zaś miasto leży na samym wyskoku. Sinope było rodzinnem miastem Diogenesa, stolicą Mitrydata. Lukullus zdobył je w roku 71 przed narodzeniem Chrystusa. Po domach i fortyfikacjach widać mnóstwo starożytnych, w nieładzie ponaskupianych szczątków. Na niektórych znajdują się greckie i paflagońskie napisy, popiersia i połamane statuy. Podróźni opowiadają nawet o jakiejś statuy wmurowanej głową na dół w ścianę kasztelu. Wszystkie miasta Małej Azji, w któ-

stronę, byłby natychmiast ratował się ucieczką, ale pod wpływem pierwszego przestrawu, myślał on raczej o schronieniu niż o ucieczce, a teraz nie miał już odwagi waleczyć zemną o przechód.

Trzeba więc było koniecznie szukać jakiego sposobu uwolnienia się, gdyż nie mogłem się spodziewać, aby jaka istota ludzka przyszła mi na pomoc w tej nieznannej pustyni. — Mogłem przebić mury więzienia lub podkopać jego posady, kiedy ze wszech stron otaczała mię skała niedostępnym wałem? O 20 stóp po-nad moją głową jaśniał wąski smug błękitnego nieba. — Ileż razy wznosiłem oczy ku tej stronie wzywając anioła wybawczego; z jaką pobożnością przypominałem sobie cudowne wybawienie Daniela z lwiej jamy. Były-to daremne życzenia!

W tem nieszczęsnem położeniu nie miałem innego widoku, jak tylko umrzeć z głodu, jeżeli mnie wilk niepożre, gdy głód jego weźmie przewagę nad bojaźnią. Tymczasem mijały godziny. Po promieniach słońca, padających do jaskini, wnosłem, że musi być południe. Uczułem rodzaj zawrotu głowy, powstającego z trwogi i wycieńczenia, i usiadłem prawie pogodzony z mym losem rozmyślając nad tem, jakie domysły wywoła kiedyś znalezienie mych kości w tych skałach. Nagle przerwało stłumione wycie moje marzenie. Z razu sądziłem, że instynkt głodu ucucił drapieżność wilka, i że zamierzał rzucić się na mnie. Polecifem duszę Bogu, bom był z nadto osłabiony, aby mu stawić jakikolwiek opór; ale wkrótce dało się słyszeć szczekanie psa wśród lasu. Jakże mam opisać uczucia obudzone w mej duszy tym głosem, który mi oznajmił, że spieszo mnie na pomoc, i że mnie chciano ochronić od nieochybnego, najo-

rych niegdys kwitły sztuki i oświata, przedstawiają dziś Europejczykowi taki sam zasmucający widok. Turcy przeżyli już trzy wieki spełna na tych ruinach, nieodniosszy z tego widoku najmniejszej korzyści. (Abld. W. Z.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń, 17. grudnia. Z wiadomości nadesłanych kilku do mom handlowym z Konstantynopola z dnia 5. b. m. wyjmuje *Lloyd* co następuje: Drożyzna wzmaga się ciągle, znowu wydano 2 mil. papierowych pieniędzy, ale dotychczasowe środki dla utrzymania wojska są już prawie wyczerpane. Wiadomości o skutku usiłowań Namika Baszy w Paryżu niema dotąd żadnych. Stojące nad Dunajem wojska nieregularne niecierpliwą się, a redyfy bułgarskie odchodzą w znacznej liczbie do domu.

— Wczorajsza depesza telegr., jakoby cztery okręta połączonej floty wysłano na czarne morze, zdaje się być mylna; nadesłane bowiem dzisiaj wiarogodne wiadomości donoszą tylko o dwóch okrętach, których przeznaczeniem jest przewieźć chorych i rannych z Sinope do Konstantynopola.

— Z Bukaresztu nadeszły doniesienia z dnia 12. b. m., według których na teatrze wojny nie wydarzyło się nic ważnego. (Lit. koresp. austr.)

— Z Hermannstadt donoszą telegrafem z d. 16. b. m. o zwycięstwie wojsk rosyjskich w Azji pod Achalzik i Adrianopolem czyli Gumri. Dnia 26. listopada uderzył generał-lieutenant książę Andronikow w siłę 9000 ludzi na kolumnę turecką, stojącą w liczbie 10—15000 ludzi w pozycji oszańcowanej pod wsią Suplis i zdobył tę pozycję po 4godzinnej krwawej walce. Strata Turków wynosi przeszło 1000 poległych, 200 jeńców, 13 dział, 2 parki artylerji, mnóstwo chorągwi i przyrządów wojennych. Rosyanie zabrali cały obóz turecki i stracili 40 poległych i 89 rannych, między którymi znajduje się 9 oficerów i generał Freitag. Pod Adrianopolem czyli Gumri odpart generał-lieutenant książę Bebutow z kilkoma batalionami i działami główną siłę muszry Ali Baszy. (W. Z.)

Kopenhaga, 15. grudnia. Izba ludu przyjęła ustawę o apaukach dla księcia Chrystiana, według wniosku rządowego większością 57 głosów. (L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sądeckim.)

Sącz, 7. grudnia. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne zboża i innych foraliów, jakie były w drugiej połowie listopada na targach w Starym Sączu, Nowym Targu i Nowym Sączu: korzec pszenicy 9r.48k.—11r.30k.—10r.26k., żyta 8r.3k.—9r.12k.—8r.54k., jęczmienia 6r.9k.—8r.6k.—7r., owsa 3r.1k.—3r.36k.—3r.24k., hreczki 5r.6k.—0—3r.12k., kukurudzy w Starym Sączu 7r.36k., ziemniaków 3r.12k.—3r.20k.—3r.12k. Cetrnar siana 48k.—48k.—40k., wełny 27r.—32r.—60r., nasienia konicza 36r.—0—30r. Sąg drzewa twardego 4r.44k.—6r.—6r., miękkiego 3r.—3r.12k.—4r. Funt mięsa wołowego 3³/₅k.—6k.—3³/₅k. i garniec o-kowity 2r.12k.—2r.—2r. m. k.

kropiejszej śmierci. Szczekanie zbliżało się; nie mogłem już wątpić dłużej, że mię szukają moi przyjaciele, i że ślad mój znaleźli. To samo wszakże, co mi wracało nadzieję i siły, zdawało się powiększać trwogę wilka. Tulił się nieborak, drząc coraz bardziej do skały i na każde szczeknięcie psa odpowiadał załośnem wyciem. — Jego doświadczone ucho posłyszało ten głos i poznało go prędzej odemnie. Za kilka minut usłyszałem głosy ludzkie po-nad moją głową, a głośny mój krzyk sprowadził ich natychmiast nad brzeg jaskini.

Można sobie wyobrazić ich zadziwienie, gdy mię znaleźli w tej ciemnej przepaści. Natychmiast powiązali kilka gałęzi, aby utworzyć z nich drabinę, po której dostałem się znów na górę.

Powiedziano mi, że cudowne ocalenie moje zawdzięczam jedynie wiernemu psu memu, który znalazł mój ślad pomimo tak długiego błakania się mego po górze. Mój straszny gospodarz zaś, na którym w taki sposób wymusiłem gościnność dla siebie, wypadł natychmiast przez swój otwór, jak tylko został uwolniony od mojej obecności; ale zaledwie oddał się na dwieście kroków, padł pod strzałami synów dzierzawcy.

Moje włosy nieposiwały wprawdzie z owej przygody, ale pamięć jej pozostała mi nazawsze. — Ileż razy odtąd widywałem w okropnych snach dwoje ognistych ocz utkwionych we mnie wśród ciemności! Ileż razy odnawiały się w mej duszy wszelkie okropieństwa owej nocy, którą przeżyłem sam na sam z wilkiem w jego straszliwej kryjówce.

(Ceny targowe w obwodzie Sanockim.)

Sanok, 10. grudnia. Od 16. do 30. listopada sprzedawano na targach w Sanoku, Dobromilu, Lisku, Rymanowie i Dynowie w przecięciu korzec pszenicy po Sr.32k.—Sr.48k.—Sr.40k.—9r.24k.—9r.12k., żyta 8r.—7r.36k.—7r.40k.—7r.54k.—8r., jęczmienia 6r.14k.—5r.30k.—6r.12k.—6r.—6r., owsa 2r.56k.—3r.—3r.24k.—2r.44k.—3r.12k., kukurudzy w Rymanowie 7r.48k., hreczki w Dobromilu Sr., ziemniaków w Lisku 4r.24k., w Dynowie 2r.40k. Cetnar siana po 0—48k.—48k.—1r.—1r. Za sąg drzewa twardego płacono 4r.30k.—5r.—5r.—6r.—5r., miękkiego 3r.24k.—4r.12k.—3r.—4r.48k.—3r. Funt mięsa wołowego kosztował wszędzie 4k. i garniec okowity 2r. Sk.—2r.—2r.12k.—1r.36k.—1r.6k. m. k. — Nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

(Handel zbożem.)

Gdańsk, 8. grudnia. Stagnacja handlu zbożowego, o jakiej w upłynionym tygodniu czytelnikom naszym donieśliśmy, zaczęła już w Anglii ustępować widocznie objawiającemu się ożywieniu. Na targu poniedziałkowym było wiele kupujących, wiele ruchu i ogólna opinia o bliskim podniesieniu się cen. Pogoda tam również nie służy, bo po silnych przedwczesnych mrozach nadzwyczajnie spadły ulewę i wszelkie roboty w polu przerwały.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

Pszen., jęcz., srodu, owsa, żyta, bobu, grochu, wyki, s. ln. i rzep. z kraju 4874 6098 — 4800 — 1807 — 57
z zagran. 17998 4575 — 6787 — 6345 — 20949
Mąki z kraju 25,602, z zagranicy 23,720.

Targi francuskie również z krótkiej stagnacji podnoszą się; w Marsylii pomimo kolosalnych dowozów ceny zaczęły przybierać.

Targi portowe holenderskie i niemieckie z powodu silnych i przedwczesnych mrozów były niejako w zawieszeniu a przy obojętnych wiadomościach z Anglii i Francji spekulanci nie chcieli wchodzić w interes.

Na gdańskiej giełdzie z tejże samej przyczyny żadnych nie było tranzakcji. Od tygodnia mamy jak na obecną porę silne mrozy, Wisła stanęła i oprócz berlinek z towarem i pszenicą, wielka masa drzewa uwieźla w lodach.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 198, Hamburg 3 mies. 45 1/2. Amsterdam 101 1/2. Warszawa —

Mukowski, Kendzior & Comp.
(Koresp. handl.)

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. grudnia.

PP. Romaszkan Antoni, z Burakówki. — Gutowski Kazimierz, ze Stryja. — Jordan Józef, z Toporowa

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 19. grudnia.

PP. Paygar Józef, c. k. radca finansowy, do Stanisławowa. — Torosie-

K R O N I K A.

— Le Vert-Galant. Pewien notaryusz, co to ich pełno było w zeszłym stuleciu, zalecał się bardzo także pewnej powabnej kobiecie, a żonie farbiarza. Lecz farbiarka kochała szczerze męża i była mu wierna, zaczęła też wykryła przed nim podstępny zakochanego notaryusza. Zmówili się więc: mąż wybrał się niby w podróż, a romansowy notaryusz korzystając ze sposobności, zaprosił się do farbiarki na wieczorek. Farbiarka nie była od tego, a notaryusz nieuchylił stawić się w oznaczonej chwili. Wtem jednak wchodzi mąż jakby przypadkowo, i znajduje nieproszonego i wcale niemiłego gościa. Dobrawszy sobie czeladź domową, wsadza go do kufy z farbą zieloną. Odtąd też przyklepił się do notaryusza przydomek „zielonego,” a wieść o tem gruchnęła po całym Paryżu. Dancourt ułożył z tego krotechwilę: „Le vert-galant,” przedstawianą roku 1714 na scenie teatru „français” w Paryżu z niesłychanym sukcesem.

— Damy dworu francuskiego w wielkim teraz ambarasie, kto też będzie nieść za nimi ogony od płaszców. Należałoby do tego dobrać przedewszystkiem urodziwych, młodych paziów, dobrego urodzenia i z najlepszym wychowaniem. — W Paryżu zaś, gdzie wszystkiego dostanie, tego tylko jednego nie znajdzie, a wina-to rewolucji francuskiej, które arystokrację pomieszały z nadto z parweniuszami. Podawano już myśl przebrać młode dziewczęta za paziów, lecz Cesarzowa temu się oparła, chcąc dawne prawa paziowskie zachować w zupełności.

— Pewien literat francuski, p. Evariste Boulay Paty, zaproponował, by na wielkiej wystawie przemysłowej w Paryżu roku 1855 reprezentowani także byli uczeni, filozofowie i literaci ze wszystkich narodów. Każdy w szczególności naród niechajby przesłał na wystawę książkę z artykułami najznakomitszych literatów, i która później za przyeznieniem się drukarzy, litografów i rysowników wyszłaby w najodborniejszym wydaniu. Tym sposobem zamysła p. Boulay-Paty urządzać umysłową reprezentację wszystkich narodów. Księgę tę, którąby wydać należało pod tytułem: „Pomnik powszechnej literatury na wystawie roku 1855”, rozesłano by zresztą po całej Europie, a mianowicie bibliotekom każdego miasta stołecznego po jednym egzemplarzu.

— W jednym małym miasteczku niemieckim przyjął niedawno chrzest święty pewien starzec, który w wierze chrześcijańskiej się wychował. Pochodzi z rodziców zbiegłych 1796 do Niemiec. Dzieci nie otrzymało chrztu św., lecz

wicz Franciszek, do Brzeżan. — Niedzielski Teodor, c. k. kapitan, i Planner Ferdynand, c. k. porucznik, do Jarosławia.

Kurs lwowski.

Dnia 19. grudnia.	gotówką		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski m. k.	5	19	5	23
Dukat cesarski „ „	5	23	5	26
Półimperyal zł. rosyjski „ „	9	23	9	26
Rubel srebrny rosyjski „ „	1	49	1	50
Talar pruski „ „	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówka „ „	1	20	1	21
Galicyskie listy zastawne za 100 zlr. „ „	90	30	90	48

Sprostowanie. W wczorajszym kursie lwowskim z 17—18. grudnia zaszła myłka druku; zamiast kursu galicyjskich listów zastawnych: gotówką 91 zlr. 30 kr., czytaj: 90 zlr. 30 kr.

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 19. grudnia 1853.	zlr.		kr.	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po m. k.	—	—	—	—
Przedano „ „ 100 po „ „	91	48	—	—
Dawano „ „ za 100 „ „	—	—	—	—
Żądano „ „ za 100 „ „	—	—	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 19 grudnia.)

Amsterdam l. 2. m. 97. Augsburg 116 1/8 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 115 1/4 p. 2. m. Hamburg 86 l. 2. m. Liwurna 113 1/2 p. 2. m. Londyn 11.17. l. 3. m. Medyolan 113 2/4. Marsylia l. — Paryż 135 1/2 l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5 9/10 lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. 92.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiedeńskiej d. 17. grudnia o pół. do 2. popołudniu.)
Ces. dukatów stepowanych agio 20 3/4. Ces. dukatów obrączkowych agio 20 1/4. Ros. imperyal 9.21. Srebra agio 15 1/4 gotówką.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Pora	Barometr w mierze wiedz. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 8 2	— 3°	0°	póln.-wsch.	pochmurno
9 god. pop.	27 8 1	0°	— 3°	„	„
10 god. wie.	27 9 1	— 1,5°	„	„	„

T E A T R.

Dziś: Ostatnie przedstawienie niemieckie przed świętami, opera: „Antonio Grimaldi.”
Jutro: Ostatnie przedstawienie polskie przed świętami: „Niema męża w domu.”

wpisano je tylko do zwykłych wówczas rejestrów cywilnych, że teraz zapotrzebował starzec metryki urodzenia, przeto też przyszło i do udzielenia mu tego sakramentu.

— Do wsi Kono pod Wollinem przyleciała teraz z okolic południowych para bocianów, ugnieździły się na stodołę chłopskiej w dawniejszym miejscu i wysiadują swe młode. W gnieździe jest 4 jaj. Z niezwykłego wypadku tego wnoszą niektórzy, że tegoroczna zima będzie bardzo łagodna.

— Otto Schmerin skręła w wydanem niedawno swem dziele: „Po tej i po tamtej stronie Oceanu” niebardzo zachwycający obraz życia towarzyskiego w północnej Ameryce. Tak pomiędzy innymi opisuje następnie nieczułość, oziębłość i brutalstwo północnych Amerykanów: „Nieczułość tę natrafiałem wszędzie i na wsi i po miastach... Rozmowy niema żadnej; najwięcej pojedyncze lecz urywane zdania. Wejdiesz do domu gościnnego lub na statek parowy, siedzą mężczyźni przy kominie i dokoła stojącego na środku żelaznego pieca. Wszyscy żują skwapliwie tytoń; po całych godzinach nieprzemówi nikt ani słowa; każdy siedzi z założonemi po-za kolana rękoma lub nogi na stole w wszelkich rubasznych pozycjach i zawsze z kapeluszem na głowie, i nie przerywa tej nieprzyjemnej ciszy prócz częstych chrząkań i jednostajnego syczenia, którem rozpalony piec lub płomień komina odpowiada tym wiecznie plwającym automatom. Ślady po nich wszędzie; walają wszystko, gdziekolwiek wejdą, meble i dywany w salonach towarzyskich, na stawkach parowych i w wagonach kolei żelaznej, jak niemniej w salach gmachu reprezentantów, pomimo licznych tam spluwaczek; a nawet na ulicy trzeba im ustępować z drogi. Niektórzy strużą spokojnie swym nożykiem kawałek drewnianka, stół lub krzesło; inni czytają gazety, reszta zaś albo niemyśli o niczem, albo o spekulacjach pieniężnych. Smutny-to kraj! Kraj, w którym kwiaty nie pachną, ptaki nie śpiewają, ludzie bez serca, życie bez uciechy; kraj chciwości i kramarzy, węzów, pluskiew i febrzy, w którym nawet religia nie jest niczem innym, jak tylko rodzajem „Humbugu!”

— W Orleans odhędzie się w roku 1854 uroczyste odsłonięcie posągu dziewicy Orleańskiej; na opędzenie kosztów tej uroczystości przyzwoliła rada muniępalna 42.000 fr., a 120.000 fr. wyznaczono na zakupienie chleba dla ubogich miasta.